Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 114. Lwów, Poniedziałek dnia 18. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocz. 3 zł. 60 gr., kwartalni 10 zł. 20 gr., zagranic. miesięcznie 5 zł. 50 gr. kwartalnie 15 zł. 50 g. Łączna cena prenumera. „Kurjera Lwowskiego“ wra. „Ilustracja“ wynosi z dost. lub przesyłką pocztow. miesięcznie 5 zł., kwart. 14 z.
CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologia 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

CHAMBERLAIN USTĘPUJE JEDNAK?

Londyn, 16 maja. Mimo urzędowego zaprzeczenia. „Daily Chronicle“ twierdzi nadal, że Chamberlain wkrótce ustąpi z gabinetu Baldwina, a to z tego powodu, że jego koledzy nie zgodzili się na projektowany francusko - angielski pakt wojskowy, któryby gwarantował wschodnie granice Francji. Jako następcę Chamberlaina wymieniają lorda Birkenhead. (PAT).

WIELKIE MANEWRY WOJSKOWE.

Warszawa, 16 maja. (Tel. wł.) (G). Przed paru dniami donosiliśmy, że tegoroczne manewry zarówno swemi rozmiarami, jak i planami wojskowymi, przewyższają praktykowane lat uprzednich manewry. — W tym roku bowiem odbędą się one w dwóch różnych punktach, jedne z udziałem większych jednostek kawalerji, odbędą się między Równem a Brodami — drugie dla różnych rodzajów broni na zachodzie Państwa. Na tej drugiej części ogólnych manewrów obecny będzie Prezydent Rzpltej. Na manewry zaproszeni zostali poza marszałkiem Petain, szefowie sztabu francuskiego i rumuńskiego oraz wyżsi wojskowi państw sąsiednich — w charakterze gości.

Wygrana Polski w Hadze.

Trybunał sprawiedliwości rozstrzygnął sprawę poczty polskiej w Gdańsku na korzyść Polski.

Haga, 16 maja. W dniu dzisiejszym ogłoszona została decyzja międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Odpowiedź Trybunału na wszystkie pytania Rady Ligi Narodów jest dla Polski pomyślna. Trybunał nie uznał sprawy poczty polskiej w Gdańsku za rozstrzygniętą przez decyzję wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i odrzucił zarzut rzeczy sądzonej, merytorycznie zaś **uznał prawa Polski do skrzynek, do listonoszy oraz dopuszczalność poczty polskiej w Gdańsku przez publiczność wolnego miasta.** Wygrana Polski zupełna. (PAT).

——oxo——

Dymisja min. przemysłu i handlu p. Kiedronia

P. C. Klarner zostanie jego następcą.

Warszawa, 16 maja. Min. przemysłu i handlu Kiedroń złożył dziś popołudniu na ręce prezesa Rady ministrów Grabskiego prośbę o dymisję. Prezydent ministrów prośbę ministra Kiedronia przedstawił panu Prezydentowi Rzpltej z wnioskiem przychylnym, przedstawiając równocześnie podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Czesława Klarnera do nominacji na ministra przemysłu i handlu. Odnośne dekrety p. Prezydenta Rzpltej ogłoszone zostaną w najbliższem wydaniu Monitora Polskiego. Równocześnie ogłoszna zostanie nominacja p. Józefa Karsznickiego, prezesa gł. Urzędu likwidacyjnego na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.

Wykrycie zamachu na rząd jugosłowiański.

Belgrad, 16 maja. „Politika“ przynosi szereg szczegółów o wykrytym tu ostatnio spisku politycznym. Rząd jugosłowiański już przed miesiącem otrzymał zawiadomienie, że z inicjatywy Moskwy przygotowuje się kilka zamachów przeciwko jugosł. mężom stanu i belgradzkim gmachom rządowym. W pierwszym rzędzie **chciano zamordować króla Aleksandra, Pasicza i innych polityków. Miano wysadzić w powietrze rezydencję królewską, gmach Skupczyny, dyrekcję policji, oraz drukarnie większych czasopism.** Wykonanie tych zamachów miano powierzyć kilku Macedończykom. Policji jednak belgradzkiej udało się wpaść na trop spisku. **Pierwszy zamach na króla wyznaczono na 15 b. m.** W związku ze spiskiem aresztowano 70 osób, w tem kilku Rosjan, Węgrów i Bułgarów przybyłych z Wiednia. Znaleziono u nich podczas rewizji wiele rewolwerów. Rząd jugosł. wysłał noty z zażaleniem do Sofji i do Wiednia. (AW.).

ODCZYT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 16 maja. Marsz. Piłsudski wygłosi w Warszawie odczyt pt. „Psychologja więźnia“, oparty na przeżyciach własnych w więzieniu magdeburskiem i więzieniach rosyjskich. Dochód z odczytu na Stowarzyszenie b. więźniów politycznych.

——oxo——

Intronizacja Hindenburga.

Z niepokojem oczekiwano przybycia Hindenburga do Berlina. Policja zmobilizowała wszystkie siły, celem zapewnienia pokoju na ulicach. Miasto było udekorowane barwami cesarstwa i republiki.

Salę parlamentu wypełnili posłowie i delegaci rządów krajowych. Większa część była w szlusrokach i cylindrach, jedynie Eisenberger, chłopski poseł z Bawarji, pojawił się w swojej ludowej czamarze. Komuniści przyszli w strojach codziennych. Stół prezydenta nakryto flagą republiki i ozdobiono hortenzjami. Loże dyplomatyczne zapełnione były przedstawicielami obcych państw. Prawie wszyscy ambasadorowie przyszli z żonami, z wyjątkiem doyena, nuncjusza Pacellego, który swój krzyż złoty pieścił na purpurowej sutannie.

Punktualnie o godzinie 12-tej wszedł Hindenburg do sali w otoczeniu marszałka Sejmu, socjalisty Loebego. Na widok jego olbrzymiej postaci cała sala powstała z miejsc, jedynie komuniści poczęli krzyczeć: „Precz z monarchją i monarchistami. Niech żyje republika sowjetów". Po tym „zwycięskim" okrzyku natychmiast ostentacyjnie opuścili salę. Wpatrzeni w Hindenburga posłowie nawet nie zwrócili na to uwagi. Tymczasem marszałek Loebe podał Hindenburgowi skórzaną tekę z rotą przysięgi. Hindenburg wziął pergamin do ręki, odczytał rotę i w ten sposób stał się oficjalnym prezydentem Niemiec.

Loebe wygłosił krótką przemowę, w której — nawiązując do tradycji republikańskiej, wprowadzonej przez Eberta, prosił nowego prezydenta, aby dzieło pokojowe byłego prezydenta doprowadził do końca. W odpowiedzi na to Hindenburg wziął z rąk swojego sekretarza przygotowany skrypt i począł czytać mowę. Podkreślił, że uważa siebie i parlament za ucieleśnienie suwerenności narodu, który jest podstawą obecnego ustroju politycznego. Uznał następnie konieczność partji w parlamencie, ale starał się podkreślić, że on, jako prezydent, pragnie stanąć ponad partjami. Mowę Hindenburga co chwilę przerywano oklaskami ze wszystkich stron Izby.

Po złożeniu przysięgi udał się nowy prezydent na śniadanie do dotychczasowego zastępcy prezydenta Dr. Simonsa. W toaście, podniesionym na cześć Simonsa, wspomniał Hindenburg o niewątpliwych zasługach Eberta. Wspomnienie to obliczone było na pozyskanie lewicy. Po śniadaniu Simons wyjechał na dawny posterunek sądowy do Lipska.

W tym samym dniu pojawiły się dwie odezwy nowego prezydenta: jedna do narodu, druga do armji. Treść tych odezw utrzymana była w tonie szablonowym i bezbarwnym, jak i poprzednie przemówienia. Na ulicach nie było żadnych poważniejszych wypadków, z wyjątkiem kilku tysięcy poturbowanych w ścisku.

Pierwsze oficjalne wystąpienie Hindenburga zaimponowało nawet lewicy. Prasa centrowa, demokratyczna, a nawet socjalistyczna nie mogła się powstrzymać od wyrażenia zachwytu nad żołnierską prostotą nowego prezydenta i jego republikańskim gestem. Owszem cała lewa strona była nawet poniekąd dumną z jego pewności siebie. Te zmieniane nastroje psuła tylko prasa prawicowa, która odważyła się nawet wyrazić radość, że naród niemiecki tak długo musiał czekać na Hindenburga.

Intronizacja Hindenburga pokazała, że skorupa republikańska Niemiec jest nie tylko cienka, ale łatwo się topi na widok monarchistycznego symbolu. Co więcej cała prasa poczyna uprawiać jednozgodną agitację na rzecz nowego prezydenta na terenie zagranicznym, a szczególnie w Londynie.

Niemcy chcą przekonać świat, że Hindenburg się poprawił i że jego pokojowe zapewnienia są szczere. Koła angielskie nadstawiają chętnie uszu, a niektóre z nich próbują nawet ubijać teren pod swoje anglosaskie kombinacje polityczne.

Wprawdzie koalicja oficjalnie wstrzymała się od złożenia gratulacji nowemu prezydentowi Niemiec, ale jeżeli polityka Hindenburga pójdzie dalej po linji, zapoczątkowanej w dniu intronizacji, niebezpieczeństwo dla nas może być bardziej groźne, aniżeli za czasów Eberta. **I. K.**

—oxo—

Litwa skłania się ku porozumieniu z Polską

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

Warszawa, 16 maja. (Tel. wł.) (G). Prasa sowjecka zamieszcza wiadomość, że naczelnik wydziału wschodniego polskiego min. spraw zagran. wysłał pismo do litewskiego premjera Petrulisa z propozycją nawiązania rokowań co do spławu drzewa na Niemnie — komunikacji kolejowej i organizacji konsulatów. W całej tej akcji, według prasy sowjeckiej, bierze udział czynny poseł angielski w Warszawie p. Maks Müller. Dodać możemy, że rokowania w tych sprawach między Polską a Litwą trwają już od pół roku i że list wspomniany przez prasę sowjecką jest tylko jednym z końcowych ognisk rokowania — pozatem wiadomem nam jest, że Litwa kowieńska przystępuje do załatwienia tych spraw, widząc bezskuteczność swojego uporu i klęskę Kłajpedy jako portu, z powodu nieuregulowanej dotychczas kwestji spławu na Niemnie.

Kłajpeda, 16 maja. „Klajpedos Winios" pisze: Otwarcie komunikacji telefonicznej i telegraficznej między Litwą i Polską nie przedstawia niebezpieczeństwa dla Litwy. Pozatem możnaby do Litwy wpuszczać kupców polskich, o ileby Polska wpuszczała kupców litewskich. Otwarcie konsulatu polskiego w Kłajpedzie byłoby możliwe pod warunkiem ustanowienia konsulatu litewskiego w Wilnie. Porozumienie z Polską zaznacza dziennik, jest możliwe i nie oznacza bynajmniej kapitulacji wobec Wilna.

Próbny balonik niemieckiego imperjalizmu.

Uznanie zachodniej granicy Polski w zamian za przyłączenie Austrji do Rzeszy.

Paryż, 16 maja. Wedle doniesień z Rzymu, w tamt. kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż rząd Rzeszy miał w ostatnim czasie zawiadomić sojuszników, iż byłby skłonny przyjąć gwarancję w sprawie granic wschodnich Rzeszy pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie zezwolą na przyłączenie Austrji do Rzeszy. „Petit Parisien" uważa tę wiadomość za sondowanie opinji ze strony Niemiec, dążących do **poróżnienia sojuszników.** Kalkulacje te są, zdaniem dziennika, równie próżne, jak poprzednie. Benesz i Skrzyński są zanadto przewidującymi politykami, aby ich nie wykryć. **Francja i sojusznicy są jednakowo zdecydowani zapewnić poszanowanie traktatów oraz utrzymać wszystkie granice w tym stanie, w jakim one zostały ustalone.** Dziennik stwierdza, że ewentualne przyłączenie Austrji do Niemiec stanowiłoby wyjątkowo **poważne naruszenie traktatu:** Niemcy zyskałyby znaczną ilość mieszkańców oraz terytorjów, co równałoby się prawie stratom, poniesionym w Alzacji i Lotaryngji, na G. Śląsku i Szlezwigu, pozatem urzeczywistniłoby się ich marzenie **posunięcia się ku Europie centralnej** i przybliżenia się w chwili otwarcia przed nimi drzwi na wschód **przez morze Czarne do Konstantynopola ku morzu Śródziemnemu, Adrjatykowi i Włochom.** Austrja dostarczyłaby Niemcom rezerw w ludziach i olbrzymich bogactwach, wreszcie drogę żeglugową Dunajem, co dałoby **ekspanzję ekonomiczną na całym Bałkanie.** Dziennik zaznacza w końcu, że rozstrzygnięcie problematu austrjackiego nie leży w przyłączeniu Austrji do Niemiec, lecz w podniesieniu finansowem i rozwoju ekonomicznym, czem w najbliższym miesiącu zajmie się Benesz i Liga Narodów. (PAT).

Marja Skłodowska-Curie.

II.

W umyśle Marji Skłodowskiej powstało przeświadczenie, że wpadła na ślad nowych nieznanych dotąd pierwiastków o dużo większej sile promieniotwórczej, niż uran lub tor. — **A było to już odkrycie polonu i radu,** które należało jeszcze udowodnić przez wydzielenie tajemniczych pierwiastków w stanie czystym i określenie ich ciężarów atomowych i widm słonecznych. Do tej pracy zabrali się małżonkowie Curie ręka w rękę — ona pracując głównie nad wyodrębnieniem już przewidzianych przez siebie pierwiastków, on więcej nad badaniem ich dziwnych właściwości. Do doświadczeń swoich uzyskali małżonkowie Curie starą szopę w podwórzu Szkoły Fizycznej, służącą za rupieciarnię, nieopaloną, bez wentylacji i bez żadnych urządzeń, prócz paru starych stołów i czarnej tablicy. Historyczna ta szopa, stała się świątynią wiedzy, w której oboje, jeszcze nieznani, nieposiadający majątku, ale pełni młodości, entuzjazmu, wytrwałości i gorącego umiłowania wiedzy — wydobywali „duszę radu", — jak się wyrażała p. Skłodowska. — O szopie tej p. Skłodowska tak mówi w przedmowie do wydanych przez siebie dzieł Piotra Curie:

— W szopie tej, w której latem niemiłosiernie piekło słońce, a którą zimą słabo ogrzewał piecyk żelazny, bez podłogi o szklanym dachu, niedostatecznie chroniącym nas przed deszczem, spędziliśmy najszczęśliwsze lata naszego istnienia, poświęcając się całkowicie pracy. — Pomimo, że byliśmy pozbawieni tych wszystkich udogodnień, które w wysokim stopniu ułatwiają pracę chemika, wykonaliśmy tak mnóstwo doświadczeń, nad wciąż wzrastającemi ilościami materji. — O ile doświadczeń tych nie można było wykonać nazewnątrz, musieliśmy wchłaniać szkodliwe gazy, które powoli uchodziły przez otwarte okna. — Cały inwentarz składał się ze starych zużytych stołów, na których rozstawiałam cenne produkty koncentracji radu. — Nie posiadając żadnego sprzętu, w którym moglibyśmy umieścić otrzymane preparaty promieniotwórcze, rozkładaliśmy je na stołach i półkach. — Przypominam sobie zachwyt, jakiego doznawaliśmy, wchodząc nieraz wieczorem do naszej pracowni, na widok naprzód słabo, potem w miarę postępu koncentracji coraz silniej lśniących światełek, które ze wszech stron ku nam spoglądały.

Ażeby uzyskać odrobinę, bo zaledwie parę decygramów radu, musiała Marja Skłodowska przerobić około 1.000 kg. rudy i wykonać własnoręcznie około 10.000 poszczególnych krystalizacyj, odłączających stopniowo niepotrzebne domieszki. W lipcu 1898 małżonkowie Curie zakomunikowali uczonemu światu o odkryciu polonu, a w grudniu tegoż roku o odkryciu radu — sprowadzając tem odkryciem zupełny przewrót w pojęciach o budowie wszechświata.

Odkrycie radu i wspaniałe konsekwencje tego odkrycia, przyniosły małżonkom Curie sławę i zaszczyty. Otrzymali nagrodę Nobla z fizyki i mnóstwo innych odznaczeń, — stworzono dla nich także nową katedrę w Sorbonie.

Po śmierci Piotra Curie (1906) — Marja Skłodowska Curie prowadzi dalej wspólnie rozpoczętą pracę. Obejmuje po mężu katedrę w Sorbonie, i otrzymuje za nowe wybitne zdobycze naukowe drugą nagrodę Nobla z chemji. W r. 1910 otrzymuje w stanie czystym rad, w postaci białego metalu, i może określić dokładniej niż dawniej, jego ciężar atomowy.

W r. 1913 i 1914 organizuje w Paryżu Instytut Radowy, który stanowi potężną placówkę naukową, a kiedy okazuje się, że promienie radu mają własności lecznicze, przyrządza własnoręcznie rurki z emanacją radową dla leczenie rannych żołnierzy. W r. 1921 na zaproszenie kobiet amerykańskich odbywa podróż do Ameryki, która jest prawdziwym tryumfalnym pochodem. — Akademja Nauk Medycznych w Paryżu zaprasza ją na członka a cały świat naukowy składa jej hołd podczas uroczystości urządzonej dla niej ubiegłego roku w Sorbonie. Rząd francuski obdarza ją dożywotnią rentą, — a społeczeństwo polskie pragnąc godnie uczcić zasługi swej genialnej rodaczki, tworzy dla niej w Warszawie wzorowy Instytut Radowy jej imienia, o charakterze naukowo-leczniczym, na wzór Instytutu Curie w Paryżu.

—oxo—

Mur, wyższy od chińskiego.

Drakońskie zarządzenia paszportowe.

Nader surowe zarządzenia w sprawie opłat za paszporty zagraniczne wywołały w wielu wypadkach tragiczne wprost konsekwencje. Rząd zamierzał głównie wstrzymać od wyjazdów bogaczy, wywożących duże pieniądze za granicę i to mu się nie udało. Bogacze wyjeżdżają tak jak dawniej i nieodstrasza ich opłata 250 zł. W bud?ecie ich nie stanowi to wielkiej różnicy — natomiast jest to katastrofą dla wszelakich biedaków, którym wprost uniemożliwiono wyjazd dla ratowania życia... Uzyskanie paszportów ulgowych jest na ogół prawie niemożliwem a korzystanie z nich należy do wyjątków. Nietylko że tracić się musi na to kilka tygodni czasu celem wydobycia wszystkich zaświadczeń — lecz co najgłówniejsze, zawisła decyzja od wypadku i szczęścia a w dodatku wydano polecenie, aby paszporty ulgowe wydawano tylko wyjątkowo. Zarządzenie to obecnie jeszcze zaostrzono. — Wywołuje to słuszne rozgoryczenie i posądzanie władz odnośnych o stosowaniu metod protekcyjnych, szykan i t. d.

Poszczególnych wypadków nie indywidualizuja, nie wchodzą w położenie rozpaczliwe petenta, decyduje zarządzenie z Warszawy.

Wczoraj mieliśmy sposobność zbadanie sprawy następującej: Jeden z tutejszych urzędników prywatn. podczas przymusowego pobytu w Czechach w czasie wojny, ożenił się tam z córką gospodarza wiejskiego. Po wojnie powrócił do Lwowa, a nie mogąc znaleść stosownego mieszkania, zdecydował się na zamieszkanie na razie w małej izdebce, w której odczuwać się dawał brak światła i powietrza. Pobierając płacę skromną, nie mógł kupić mieszkania i pomimo największych zabiegów dotychczas pomieszkania innego dostać nie mógł. W roku zeszłym, skutkiem fatalnych warunków mieszkaniowych, rozchorowała się żona ciężko, wystąpiły u niej początki gruźlicy i lekarze kazali jej na gwałt wyjechać na kilka miesięcy w okolicę górzystą i należycie się odżywiać. Na szczęście miała ona rodziców w Czechach i wyjechała do nich a po 6 miesiącach wróciła prawie zdrowa. Obecnie stan jej się znowu pogorszył i lekarz polecił jej wyjazd na świeże powietrze, w góry — dla zaasekurowania płuc i zapobieżenia odnowieniu się gruźlicy. W taki sposób ratować miała zdrowie dla siebie — męża i dziecka. Wyjazd kosztowałby ją tylko tyle, ile wydałaby na podróż do rodziców — na utrzymanie niczby wydawać nie potrzebowała, gdyż rodzice, jakkolwiek nie zamożni, lecz zapewnić jej mogą na miejscu utrzymanie dostatnie i wszystkie wygody.

Tymczasem starania o paszport ulgowy zaraz na początku natrafiły na przeszkodę nie do zwalczenia. Lekarz musiałby stwierdzić, że jest ona prawie umierająca, że życiu jej grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo na wypadek, gdyby zaraz nie wyjechała.

W danych warunkach jest wykluczonem, aby uzyskała paszport ulgowy i mogła wyjechać. A na opłatę 250 zł. męża nie stać, gdyż tyle wynosi cała jego płaca miesięczna. Cóż więc pozostaje? Zostać we Lwowie, być dalej narażoną z dzieckiem na konsekwencje mieszkania w norze — głodzić się, nie móc ratować zdrowia i korzystać z ofiarności rodziców. Czyż to nie tragedja? Czy takie postępowanie drakońskie nie musi wywołać rozgoryczenia, czy uniemożliwianie ludziom ratowania życia z „względów wyższych“ w wielu wypadkach nie jest krzywdą największą?

Czy państwu w tym wypadku groziło — że ta kobieta dla ratowania zdrowia — wywiezie za granicę pieniądze, których niema i któremi nie rozporządza?

Zbadaliśmy tę sprawę bardzo dokładnie i gotowiśmy na wszystko przedłożyć dowody.

Apelujemy do p. wojewody, aby polecił w pewnych wypadkach indywidualizowanie — nie można brać wszystkiego pod jeden strychulec! Inaczej wrócimy do czasów średniowiecznych i wyrządzać będziemy naszym współobywatelom największą krzywdę, która w wielu wypadkach nie da się tłumaczyć wyższemi względami i racją państwową. Czasy średniowiecza i metod nieludzkich minęły bezpowrotnie, nie wolno wracać do nich... Po wojnie już 7 lat minęło a tymczasem u nas niektóre zarządzenia przypominają czasy wojenne.

Wyjazd dla ratowania zdrowia i życia nie powinien być przywilejem dla bogaczy i paskarzy — także i biedakom powinno się to umożliwić i nie uspokajać ich tem — że za udręki i piekło na ziemi dostaną się do nieba!

ZEZWOLENIE NA WYJAZD ZA GRANICĘ.

W związku z nową ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej i rozporządzeniu wykonawczem do tej ustawy, zmienione zostały przepisy o wydawaniu przez władze wojskowe zezwoleń na wyjazd za granicę.

Zezwolenia władz wojskowych dla otrzymania paszportu zagranicznego obowiązani będą uzyskiwać:

1) obywatele w wieku lat 18—20.

2) obywatele w wieku poborowym (21 lat).

3) korzystający z odroczeń w myśl art. 57 ustawy o powsz. obow. służby wojskowej (dla kształcenia się),

4) korzystający z odroczeń na zasadzie innych artykułów tej ustawy,

5) uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B.),

6) urlopowani w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej,

7) rezerwiści do 26 lat życia,

8) oficerowie rezerwy.

Prawo udzielania zezwoleń osobom wymienionym powyżej w punktach 1, 2, 4, 5, 6 i 8 przysługuje dowódcy okręgu korpusu.

Zezwoleń osobom wymienionym w punktach 3 i 7 udzielają komendanci P. K. U.

Oficerowie i szeregowi rezerwy obowiązani są zawiadamiać o wyjeździe komendanta P. K. U.

Bez zezwolenia władz wojskowych mogą otrzymać paszporty zagraniczne:

1) obywatele do 18 lat życia,

2) rezerwiści, którzy ukończyli 26 lat życia,

3) zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kategorja C. i D.),

4) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kategorja E.).

Rezerwiści i zaliczeni do pospolitego ruszenia, którzy nie maja ukończonych 40 lat życia obowiązani są o wyjeździe za granicę zawiadomić komendanta P. K. U.

Podania o zezwolenie na wyjazd za granicę należy zawsze składać do komendanta P. K. U.

Osoby obowiązane do posiadania dokumentu wojskowego dołączają ten dokument do podania.

W razie odmownego załatwienia podania proszącemu przysługuje prawo odwołania do wyższej władzy, to znaczy, że jeżeli odmowną decyzję wydał komendant P. K. U. można się odwołać do dowódcy O. K., jeżeli odmowna decyzję, jako pierwsza instancja, wydał dowódca O. K. można się odwołać do ministra spraw wojskowych.

—oxo—

Otwarcie V. wystawy rolniczej w Pradze.

Praga, 16 maja. Wczoraj otwarta tu została V wystawa rolnicza. Minister Hodża wygłosił powitanie w imieniu rządu, poczem powitał serdecznie polskiego ministra rolnictwa Janickiego. Minister Hodiża podkreślił, że widzi w wizycie ministra Janickiego gwarancję wzajemnej współpracy, która, jeżeli ma być owocna, musi się dokonywać w przeświadczeniu, że jest to praca dla całej słowiańszczyzny. Minister Janicki, któremu zgotowano serdeczną owację, podziękował za serdeczne przyjęcie i podkreślając kulturalne znaczenie wystawy, dał wyraz nadziei, że narody czechosłowacki i polski zbliżą się w przyszłości do siebie bardziej, aniżeli dotychczas. (PAT).

Wczoraj podejmował minister dr. Hodża bankietem min. Janickiego i oświadczył w swej mowie, iż ma nadzieję, że wizyta pana ministra jest najstotniejszą sankcją zawartych polsko-czeskich układów. Po zawarciu układów tych nie stoi obecnie nic na przeszkodzie braterskiemu i przyjaznemu współżyciu ludności rolniczej obu krajów. Życzymy narodowi polskiemu i jego prezydentowi pokoju, bezpieczeństwa i sukcesów we wszystkich jego idealnych dążeniach. — Minister Janicki podkreślił w odpowiedzi, że rolnicy polscy dotknięci ciężkiemi przejściami wojennemi są zwolennikami pokoju. Zasadniczym problemem dla obu państw jest utrwalenie stosunków zabezpieczających gospodarcze interesa oraz rozwój handlu wewnętrznego i zewnętrznego obu krajów i wzajemna współpraca na tem polu. Naszem najbliższem zadaniem będzie popieranie rozwoju naszych czynników agrarnych przez zjednoczenie się na platformie wspólnych interesów i odsuwanie na plan dalszy interesów, które nas dzielą.

Wystawa książki polskiej.

W pałacu sztuki na placu Targów Wschodnich otwarto wczoraj wystawę, która zainteresuje zapewne szerokie koła miłoników książki. Daje ona bowiem przegląd wydawnictw polskich jakie ukazały się na obszarze ziem Rzeczypospolitej w ciągu ostatnich trzech lat. Trudności, jakich nastręcza organizacja tego rodzaju wystawy, sprawiły, że nie jest to rewja wszystkich wydanych w Polsce książek bez wyjątku, jednakże zbiór przedstawia się pokaźnie i zawiera wiele bardzo pięknych i cennych wydawnictw.

Rzecz godna podniesienia, że wydawcy nie szukali osobistej chwały w grupowaniu eksponatów wedle firm nakładczych, ale zgodzili się na znacznie bardziej interesujący i racjonalniejszy podział zależny od treści książek i dziedziny do jakiej należą.

Zgodnie zatem z zasadą inicjatorów wystawy nie godziłoby się wymieniać poszczególne firmy, z liczby kilkudziesięciu wystawców, mimo, że udział ich ilościowy i jakościowy jest bardzo rozmaity. Książki rozłożone są w całym prawie pawilonie w następujących grupach: książki dla młodzieży, podręczniki, szkolne, beletrystyka, historja, sztuka, wydawnictwa wojskowe, techniczne, teologiczne, dzieła fachowe i naukowe z rozmaitych dziedzin, mapy, nuty itd. Z segregacją książek na poszczególne działy nie zawsze możnaby się zgodzić, gdyż podział jest nieco dorywczo dokonany, ale jest to zapewne wypływem krótkiego czasu przygotowania i dokładniejsze rozróżnienie może jeszcze być uzupełnione. Bardzo ciekawą grupę stanowi zbiór cennych zabytków bibljograficznych, wydobytych z archiwum miejskiego i ułożonych przez dyr. Czołowskiego.

Na otwarciu wystawy zgromadzili się przedstawiciele lwowskiego świata kulturalnego i naukowego oraz reprezentanci władz z wojewodą Garapichem, prez. Neumannem i gen. Lindem. Krótkie przemówienia inauguracyjne wygłosili imieniem Związku księgarzy p. West i protektor wystawy prez. Neumann. Następnie goście zwiedzili wystawę. **(m)**

Ambasador Chłapowski złożył na grobie generała Mangin Krzyż Virtuti Militari, jako dowód pośmiertnego hołdu, złożonego przez Polskę. — (PAT).

Wydalenie 2.000 robotników z kopalni ostrawsko-karwińskiej.

Skutkiem przesilenia, wydalonych zostanie w najbliższych dniach w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim około 10.000 robotników, w tem 2.000 polskich.

ODZNACZENIA ESTOŃSKIE.

Warszawa, 16 maja. (Tel. wł.) (G). W czasie pobytu w Warszawie parlamentarzystów estońskich, poza wymienionymi już uprzednio osobami, udekorowani zostali orderem estońskim Krzyżem walecznych: Prezydent Rzpltej Wojciechowski, min. Sikorski, wicepremjer Thugutt, generał Rydz-Śmigły i szef sztabu gen. Haller Stan.

—oxo—

Budowa gmachu szpitala miejskiego w Poznaniu weszła w stadjum realizacji. Gmach ma stanąć na gruncie gminnym nad Wartą. Budowa zacznie się na wiosnę 1926 r. Zastosowany będzie system pawilonów.

—oxo—

Gdy bzy, czeremchy i grusze kwitną...

Zieloność jak powódź zalewa ziemię. Uśmiech wiosny, na twarzach ludzi uśmiechy rodzi... rośliny tryskają bujną krasą, potężną radością życia.

Uśmiechy i kwiaty — kwiaty i uśmiechy...

Na rozstajach ulic roji się od bosonogich, smagłych od słońca kwieciarek sprzedających fiołki, konwalje, bez...

Potoki żarnego słońca zalewają ulice. Czasem w zgiełku ulicznym zabłąka się omdlały od pożogi słonecznej motyl.

Wszystkie dziewczyniki czarują urodą — wszystkie toalety bielą zachwycają...

Wesoły pogwar głosów radosnych...

Oko w nieowładnej chęci przywiera do powiewnych postaci kobiet z naręczami kwiatów...

Uśmiechy i kwiaty — kwiaty i uśmiechy.

— — — — — — — — —

Na wiosnę — wraz z nową generacją zieleni, wyrasta nowa nacja, nacja włóczęgów wiosennych, beztroskich i tych smutnych melancholików, tych dusz jesiennych, co to latami „gorżknieją w uwiądzie olbrzymich snów" — na wiosnę zaś otrząsają się z brzemienia swego — — —

Włóczęga wiosenny — to człowiek szczęśliwy. Uprawia on sobie empiryzm dynamiczny i kpi królewsko z najaktualniejszych zagadnień. Włóczęga znać nie chce składu nowego gabinetu — czasem nie wie nawet, że dawny upadł...

Nie zrzędzi na drożyznę; drożyzna dlań tem, czem meteorologiczna nieobliczalność. Interesuje go przedewszystkiem wypadek uliczny, ciekawie przysłuchuje się on krzykliwej reklamie domokrążcy — interesuje go barwa niebosklonu — dreptanie podlotków.

Jak motyl z kwiatka na kwiatek, jak poeta z pomysłu na pomysł, jak wróbel uliczny — podskakuje jego zainteresowanie...

Włóczęga wiosenny — to w istocie człowiek wolny i wygodny. Pocóż mu pchać się na pociąg, by jechać gdzieś na złamanie karku za miasto, kiedy zieloności i uśmiechów i w mieście dość. Trawniki przecież wyczesane, jak dziewczęta wiejskie w dzień świąteczny, na skwerach tchnące radością życia i nadzieją oblicza...

Wprawdzie przyszłość niejasna, chwila obecna niepokoju pełna, zamachy i terror — starcy widokiem swym uczą mądrości posępnej, co łamie entuzjazm i powstrzymuje unlesienie...

Ale wiosenka rozświetla mroki przyszłości. Intonuje melodję chwli niweczac niemoc starczą. Czuje się potrzebę wiary w coś, wiary „pomimo wszystko", wiary nieprzerwanej...

Trzeba nam słodyczy złudzeń i nadzieji, jak powszedniego, a nawet „historia magistra vitae" uczy, że optymizm ma ostatnie słowo.

Na gruzach i zwaliskach starych murów zazieleni się nieraz brzózka płacząca... **(p.)**

Lot komisyjny ze Lwowa do Krakowa.

W związku z rozszerzającą się coraz bardziej siecią pasażerskiej komunikacji lotniczej w Polsce dyrektor departamentu ministerjum kolei, inż. Czapski, wyjechał z polecenia ministra kolei dn. 10 bm. jako szef lotnictwa cywilnego, na inspekcję cywilnych pilotów lotniczych we Lwowie i Krakowie, gdzie odbył szereg konferencji z przedstawicielami władz wojskowych i administracyjnych. Przedmiotem konferencji było odpowiednie ulokowanie i wyposażenie cywilnych portów lotniczych w tych miastach, co się stało rzeczą tem aktualniejszą, że w najbliższym czasie zostaje otwarta linja codziennej stałej komunikacji pasażerskiej między Lwowem i Krakowem. Lot komisyjny na tej linji odbył się dnia 13 b. m. Z lotniska lwowskiego wylecieli do Krakowa dyrektor departamentu Czapski, oraz przedstawiciele polskiej linji lotniczej, która będzie obsługiwała linję Lwów—Kraków. Aparat przybył do Krakowa przy sprzyjającym wietrze w 1 godzinę 5 minut.

EKSPLOZJA KOPALNIANA.

Dortmund, 16 maja. W jednej z kopalń nastąpiła silna eksplozja 250 górników jest odciętych od świata.

—oxo—

Lwów a likwidacja teatru im. W. Bogusławskiego.

W teatrze im. W. Bogusławskiego w Warszawie wybuchł zatarg części zespołu artystycznego z dyrekcją, co w rezultacie doprowadziło do likwidacji tej poważnej placówki kulturalnej.

Dziś już na podstawie zarzutów i odpowiedzi obu stron łatwo się zorjentować, że dyrektor teatru W. Bogusławskiego, p. L. Schiller, padł ofiarą nielojalności pewnej (niestety przeważnej) części swego zespołu. Niewątpliwie kryją się poza tą całą sprawą intrygi rozmaitych warszawskich i niewarszawskich podjadków. Skorzystano z chwili, gdy aktualną była sprawa uchwalenia przez warsz. Radę miejską znacznej subwencji dla teatru Bogusławskiego i urządzono rewolucję pałacową by wziąć rządy w swe ręce.

Faktem jest jednak, że jedyny nasz poważny warstat sceniczny, który po upadku „Reduty" można było pokazać światu, przestał istnieć — i to już nie z winy owych — może niesłusznie — osławionych magistratów, lecz właśnie z winy tych dzieci sceny, które powinny były placówki tej strzec, jak serca własnego!

Wysiłki teatru im. Bogusławskiego wymagają osobnego obszerniejszego omówienia. Tu zaznaczę tylko, że przestał istnieć teatr, w którym rządził ktoś, kto wiernie stał na straży Znicza wielkiej, organizującej masy poezji dramatycznej.

I za tę straż, za tę tyranję ducha (tak jest! Trzeba to powiedzieć) obalono Schillera!

Bo do wielkiej sztuki trzeba dorastać niestannym wysiłkiem, a przeciętny człowiek przywykł do spaceru po linji najmniejszego oporu. Więc gdy nadarzy się sposobność — zrzucić jarzmo! Wszakże zamiast wysiłku twórczego wystarczy szablon... Kto się tam na tem zresztą pozna? Teatr im. W. Bogusławskiego i tak świecił pustkami!

Ci, co zrobili rewolucję, chcą zastąpić Schillera i poprowadzić teatr wedle swego planu. To pięknie! Nie zapominajcie jednak, odważni panowie, że na świecie wszystko jest do zastąpienia z wyjątkiem płomiennych serc i twórczych umysłów. Baczcie więc, byście z poważnego warstatu pracy nie zrobili swojskiej szmiry...

Z takiego jednak obrotu rzeczy — jeśli mam być szczery — cieszy się lewek lwowski... P. L. Schiller, najpoważniejszy kandydat na dyrektora teatrów lwowskich, przywiązany był do warstatu pracy, który stworzył w Warszawie. Dziś wobec nielojalnego stanowiska zespołu, trudno mu będzie nadal ostać się w forcie, podminowanym przez zuchwalego, a pełnego ignorancji przeciwnika. A gdy mu płonąć zacznie pod stopami ta niewdzięczna ziemia warszawska, zwróci może wreszcie zdecydowanie swe kroki tam, gdzie ramiona i serca otwarte, do miasta, które, spychane wciąż do roli drugorzędnej, chce i musi stać się znowu stolicą Polski kulturalnej!

J. S. Petry.

Sensacyjne lądowanie na spadochronie.

Dwaj amerykańscy lotnicy wojskowi sierżant Randle Boso i kapral Arthur Bergo na początku b. m. dokonali sensacyjnego eksperymentu ze spadochronem; dwaj śmiałkowie rzucili się z samolotu znajdującego się na wysokości prawie 900 metrów i spadali czas jakiś bez użycia spadochronu. Sierżant Bose wprawił w ruch linkę, aby rozwinąć spadochron znajdując się w odległości zaledwie 600 metrów od ziemi, kapral Bergo rozwinął spadochron w odległości 450 metrów. Obaj wylądowali bez wypadku na lotnisku przyjmowani owacyjnie przez zgromadzone tłumy. — Eksperyment, którego się podjęli bohaterscy lotnicy pozwala stwierdzić, że człowiek nie traci przytomności podczas spadania z zawrotną szybkością i że szybkość nie stoi na przeszkodzie aby spadochron mógł się należycie rozwinąć.

POD KOŁAMI AUTA.

Na drodze obok Mikołajowa, pod koła auta, prowadzonego przez szofera E. Rotmajera, dostała się wczoraj zamieszkała tam 11-letnia Felicjana Szarana i została ciężko kontuzjowaną.

—oxo—

† Leon Syroczyński

Wczoraj o godz. 12 w południe po tygodniowej chorobie zmarł w szpitalu garnizonowym Leon Syroczyński, prezes Tow. uczestników powstania z r. 1863. Żałobna wieść poruszyła do głębi szerokie sfery naszego miasta. Osoba bowiem Zmarłego znaną była ogólnie dzięki społeczej działalności, która stawiała go zawsze na każdem miejscu, gdzie chodziło i zaznaczenie patrjotyzmu naszego grodu. Śp. Zmarły po trudach obozowych w pamiętnych walkach o wolność nie spoczął na laurach, lecz brał udział w szyfowej pracy społecznej, wiodącej do niepodległości Ojczyzny. Miasto nasze ponosi niepowetowaną stratę świetlanej postaci śp. Zmarłego, która nigdy nie wyjdzie z pamięci mieszkańców Lwowa. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 popoł. z krypty OO. Bernardynów.

W dniu Walnego Zgromadzenia Tow. Dziennikarzy

Dziś przed południem obradować będzie doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Przy tej sposobności przypomnieć warto o celach i działalności tego zrzeszenia, które omówione są w wydanem sprawozdaniu Tow. za rok 1924.

Tow. Dziennikarzy Polskich jest jedyną w Polsce organizacją tego rodzaju, zapewniającą dziennikarzom emeryturę na starość i zaopatrzenie wdów i sierót po nich. Dlatego też działalność Tow. nie ogranicza się na Lwów, ale obejmuje i inne miasta. Wielki majątek Towarzystwa, zebrany w tym celu w ciągu lat trzydziestu, został wprawdzie unicestwiony wskutek dewaluacji papierów wartościowych, jednakże dzięki usilnym staraniom udało się Wydziałowi zwiększyć obecnie dochody przez urządzanie przedsiębiorstw, zbieranie wkładek członków, a zwłaszcza pozyskanie znacznej liczby członków wspierających, co umożliwiło podwyższenie i regularną wypłatę emerytur i pensji wdowich i daje nadzieję, że świadczenia te będą podwyższone do normy przedwojennej. Wspólnie ze „Związkiem samoobrony posiadaczy papierów wartościowych" czyni Tow. starania o odzyskanie dawnego majątku. Reprezentacja miasta udzieliła Towarzystwu subwencji w wysokości 2.000 zł. Suma obecnego majątku wynosi 30.757 zł.

Prezesem Tow. jest red. Bronisław Laskownicki, wiceprezesami dr. Karol Kucharski i dr. Aleks. Vogel, sekretarzem dr. K. Hartleb, skarbnikiem dyr. Bol. Lewicki. Prezesem delegacji krakowskiej jest red. Michał Konopiński.

W sprawozdaniu poświęcono między innymi serdeczne wspomnienie zmarłemu, a zasłużonemu członkowi Wydziału, ś. p. Antoniemu Lechowi.

(m)

Wojsko polskie w dobie dzisiejszej.

Z inicjatywy wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego są w toku prace związane ze zrealizowaniem albumowego wydawnictwa „Wojsko polskie w dobie dzisiejszej", które ma zobrazować zadania, stan dzisiejszy i prace naszego wojska, oraz współudział społeczeństwa przy realizacji hasła „Naród pod bronią". Specjalny dział poświęcony pracy zostanie poświęcony pracom pokojowym wojska, a więc działalność wojska w czasie katastrof żywiołowych (powodzie, pożary, zaspy śnieżne i t. d.) zwalczanie chorób epidemicznych wśród ludności cywilnej na kresach, żywienie ubogiej ludności przez wojsko (z kuchen wojskowych), obsadzenia i zabezpieczenia zakładów użyteczności publicznej, kolei itp. przez wojsko w czasie strajków, zwalczaniu bandytyzmu przez wojsko itd.

Redakcja wydawnictwa zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj, stowarzyszeń i osób prywatnych, mogących dostarczyć spisów podobnych akcyj, a zwłaszcza odpowiednich zdjęć fotograficznych o nadesłanie tychże pod adresem: „Redakcja Wydawnictwa „Wojsko polskie w dobie dzisiejszej", Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Zamek, Warszawa. Opisy i zdjęcia zakwalifikowane do druku będą odpowiednio natychmiast honorowane (na życzenie nadsyłających, po wykorzystaniu — zwrócone), a nienadające się — odnośnie zwrócone przesyłką poleconą.

PROGRAM KONCERTÓW

Stacji Radjofonicznej „P. T. R." w Warszawie. Fala 385 mtr.

Niedziela dnia 17-go maja od godz. 18-tej do 19-tej. Koncert zespołu orkiestr. A. ADAMUSA. 1) Moniuszko „Polonez" z op. „Hrabiny". 2) W. Kollo: „Dobranoc" — pieśń z operetki. 3) E. Schaale: „Do dancingu" — boston. 4) D. Buday: „Doraine" — boston. 5) Tańce polskie w układzie A. Adamusa. 6) Koncert zorganizowany przez gimnazjum Kulwiecia w Warszawie. Komunikat „P. A. T." Biuletyn meteorologiczny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. 5 po Wielk.; gr. kat. 4 po W., Pelag. Jutro rz. kat. Eryka; gr. kat. Iryny.— Wschód słońca 4·00, zachód 7·14.

Teatr Wielki.

Niedziela o 3 pop. „Obrona Częstochowy" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.
Poniedziałek „Don Juan", występ J. Węgrzyna.
Wtorek „Królowa Saby".
Sroda „Don Juan", występ Węgrzyna.
Czwartek „Don Juan", występ Węgrzyna.

Teatr Mały.

Niedziela „Cudowne medjum".
Poniedziałek „Spadkobierca".
Wtorek „Spadkobierca".
Sroda „Swit dzień i noc".
Czwartek „Cudowne medjum".

Teatr Nowości.

Niedziela „Frasquita", występ L. Messal.
Poniedziałek „Clo-clo"
Wtorek, środa, czwartek „Ostatni walc", występ L. Messal i Marjańskiego.

Kinoteatry:

„KOPERNIK" „Żebro Adama",
„MARYSIENKA" „Żebro Adama".
„APOLLO": „Zemsta Krymhildy".
„CHIMERA": „Przemytnicy".
„FATAMORGANA": „Bizantyjskie noce miłosne,"
„PASAŻ" „Mikado Kitasawa".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Ze Lwowa.

— **Piąta pielgrzymka do mogił bohaterów** i obrońców kresów wschodnich w Zadwórzu, urządzona staraniem Sokolstwa polskiego przy współudziale uczestników bitwy, Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., Małopolskiej Straży Obywatelskiej, Organizacji Narodowych, delegacji wojska, duchowieństwa i t. d. odbędzie się dnia 31 b. m. t. j. w niedzielę, pierwszego dnia Zielonych świąt.

— **Sejmik zawodowy inżynierów-architektów** we Lwowie, który odbył się we Lwowie, uchwalił rezolucje, domagające się ustawowego uregulowania dotychczasowych chaotycznych stosunków budowlanych w Polsce, dalej ustawowej organizacji ochrony praw i tytułu architekta z wykształceniem akademickiem.

— **Koło Architektów Polskich** we Lwowie w porozumieniu z Komitetem budowy kościoła w Stanisławowie, ogłasza konkurs na projekty kościoła i plebanji z terminem 15 czerwca b. r. Za najlepsze prace przeznaczone są dwie nagrody: 1.400 zł. i 800 zł., zakupy po 350 zł. Szczegółowe warunki w Kole Architektów Polskich ul. Zimorowicza l. 9.

— **Asekurowanie przechowywania bagażu kolejowego.** Ministerstwo kolei zawarło z europ. towarz. ubezp. towarów i pakunków podróżnych umowę, celem ubezpieczenia bagażu i innych przedmiotów, oddanych do przechowalni kolejowych (na wypadek kradzieży, zaginięcia lub uszkodzenia) a to do wysokości 500 zł. za sztukę. Za ubezpieczenie to opłacać się będzie jednorazowo 10 gr. od sztuki za cały czas przechowania (najdłużej na 4 tygodnie).

MĄŻ POSTRZELIŁ ŻONĘ.

Jan Sawczyn, inkasent miejskiej kolei elektr. zam. przy ul. Wuleckiej 6 wróciwszy wczoraj niespodzianie do domu zastał swą żonę Helenę we wcale niedwuznacznej pozycji ze swym przyjacielem Żerańskim. Temu ostatniemu udało się zbiedz z rąk rozjuszonego małżonka. Podobnie usiłowała ulotnić się winowajczyni, lecz kula z rewolweru Sawczyna dosięgła ją, raniąc w nogę. Sawczyna aresztowała policja, zaś jego małżonkę po założeniu pierwszego opatrunku odwieziono do szpitala.

UJĘCIE ZWYRODNIALCA.

W ręce policji dostał się wczoraj Józef Leon Bühm, który przy pomocy dwóch innych niewyśledzonych osobników dopuścił się gwałtu na osobie Marji Truszyńskiej na Górze Stracenia.

KRWAWA ZEMSTA.

Fryderyk Taubele z Kleparowa, odpalony konkurent Bronisławy Dubas, dziewczynki z półświatka, spotkał ją na Wałach i mszcząc się za doznane niepowodzenie pchnął ją dwukrotnie nożem w piersi, tak, że w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Po dokonanym czynie zbiegł dotąd go odnaleźć nie zdołano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNICZKI.

Do szpitala powszechnego przywieziono zostala w stanie groźnym Helena Kruczkowska, b. urzędniczka magistratu warszawskiego, a zamieszkała chwilowo w Tartakowie pow. Nadwórna. Kruczkowska, zrozpaczona utratą posady, usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w lewą pierś.

— **Sprostowanie.** Odnośnie do artykułu p. Z. Teo. p. t. „Kurs ogrodnictwa we Lwowie a praktyczne potrzeby, kilka uwag krytycznych" Towarzystwo gospodarskie prostuje następująco:

„Nie jest prawdą, jakoby „bardzo pożyteczny kurs ogrodnictwa dla teoretycznego wykształcenia kandydatów" powstał na okres paru miesięcy z zapoczątkowania inspektora ogrodnictwa przy Towarzystwie gospodarskiem, p. S. Makowieckiego" — natomiast prawdą jest, że kursa te urządzane są corocznie od 8 lat tego samego planu. Nie jest prawdą, ażeby „ogłoszenia, zachęcające do zapisywania się, stawiały kandydatom piękne horoskopy na przyszłość" — natomiast prawdą jest, że po ukończeniu kursu, kandydaci mogą być przyjęci na praktykę do Zakładów „Fredrów" w Bieńkowej Wiszni. Nie jest prawdą, aby w r. 1924/25 słuchaczów było około 50 — gdyż zapisanych było 57. w tem 17 mężczyzn a 40 kobiet. Nie jest prawdą, aby „90% zapisanych na kurs z zamiarem — zawierzywszy reklamowemu ogłoszeniu, zostanie po ukończeniu nauki choć teoretycznym ogrodnikiem, nie osiągnęli tego". Natomiast prawdą jest, że w 1-szym tygodniu nauki mogli się niezadowoleni z kursu wycofać i otrzymali wtedy zwrot wpisowego. Nieprawdą jest, aby „ze zdających, tylko 1/3 odpowiedziała wymaganiom egzaminatorów, gdyż wszyscy świadectwo otrzymali a w tem tylko 3 słuchaczy dostało z poszczególnych przedmiotów — każdy z jednego, notę niedostateczną. Większość not jest bardzo dobrych i dobrych. Z tych, którzy nie zgłosili się do egzaminu, kilku było ludzi powyżej 50 roku życia, którym jako mającym inne zawodowe zajęcie (amatorom ogrodnictwa) na świadectwie nie zależało. Nie jest prawdą, aby „wykształcenie znacznej większości słuchaczy nie wykraczało poza szkołę powszechną lub wydziałową", a prawdą jest, że 25 osób miało wykształcenie średnie z egzaminem dojrzałości, 2 równorzędne bez egzaminu, 2 uniwersyteckie, z pozostałych zaś byli przeważnie absolwenci średnich szkół zawodowych lub osoby posiadające średnie wykształcenie domowe. — Nie jest prawdą, że w Bieńkowej Wiszni „chłopcy od 16 do 20 lat pracują po 12—14 godzin dziennie bez ustanku na skwarze lub deszczu, najczęściej bez wynagrodzenia" — zaś prawdą jest, że praca w Zakładzie „Fredrów" w Bieńkowej Wiszni trwa 10 godzin dziennie z przerwą objadową, zaś za pracę swą otrzymują praktykanci pełne utrzymanie oraz wynagrodzenie pieniężne w wysokości zależnej od pilności w robocie.

WYPADEK PRZY PRACY.

Podczas wyładowywania drzewa na dworcu w Sknilowie spadający belek zgniótł klatkę piersiową Teodorowi Leszczyszynowi.

OBŁAWA POLICYJNA.

W czasie obławy przeprowadzonej między godz. 3 a 8 ub. nocy w śródmieściu przez policję śledczą przytrzymano 8 osobników, w tem jedną kobietę.

——oxo——

ZASTRZELENIE POSTERUNKOWEGO.

W okolicy Szeniawy w pow. jaworowskim grasuje od jakiegoś czasu szajka bandytów. Ofiarą swej gorliwości w tropieniu zbrodniarzy padł wczoraj starszy posterunkowy Michał Gnus. Ugodzony w czasie patrolu kulą skrytobójczą padł i wkrótce wyzionął ducha.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Królowa Saby".** We wtorek 16 b. m. daje Teatr Wielki wspaniałą operę Goldmarcka w zmienionej obsadzie z młodziutką, obdarzoną ślicznym głosem śpiewaczką p. Popowiczówną i utalentowaną artystką p. Tęczarowską.

— **Gościnne występy L. Messal i Marjańskiego.** Znakomita primadonna wystąpi we wtorek w „Ostatnim walcu" z p. Marjańskim bardzo dobrym śpiewakiem operetkowym, posiadającym doskonałe warunki, który rolę swą w „Ostatnim walcu" kilkakrotnie już kreował obok p. Messal. Świetna artystka kończy już swe występy we Lwowie w przyszły piątek, dlatego też wszyscy, którzy jej jeszcze nie widzieli, powinni skorzystać z tych ostatnich występów.

— **W Teatrze Małym** w przyszłym tygodniu ujrzymy na zmianę „Spadkobiercę". Raz na ogólne żądanie „Świt dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim.

— **Odczyty o armji polskiej** wygłosili w Sorbonie paryskiej pułkownik James Martin „O historji tworzenia się armji polskiej w Ameryce" a kapitan Pouzergue „O bitwie pod Warszawą w r. 1920". Prelegentów oklaskiwała gorąco licznie zebrana publiczność.

— **Posiedzenie wydziału Syndykatu Dziennikarzy polskich** odbędzie się w poniedziałek, 18 b. m. w Kasynie i Kole lit.-art., o godzinie 17-tej.

— **Radio - audycje** na dochód Tow. walki z gruźlicą odbywają się w czwartki, soboty i niedziele od g. 20—22-giej, w lokalu Towarzystwa, ul. Lindego 5.

Na krawędzi dnia.

Maszyna, której nam nie potrzeba

Pewien angielski inżynier dał niedawno opatentować nowowynalezioną przez siebie maszynę do spania.

Maszyna ma kształt naczynia nocnego z tą jedynie różnicą, że zamiast ucha posiada hebel. Człowiek, który nie może zaspać, siada sobie na takie naczynie i posuwa hebel. Natychmiast z wnętrza naczynia wydobywają się promienie o 12 barwach i usypiają kandydata w 15 minutach.

Zanim się nowy wynalazek rozpowszechni, pospieszę zwrócić uwagę, że wprawdzie odczuwamy wielki brak maszyn w kraju, ale ta maszyna jest nam specjalnie niepotrzebna.

U nas nikt na bezsenność nie choruje. Bogaci śpią z przejedzenia, biedni z głodu, niżsi urzędnicy z przepracowania, dygnitarze z lenistwa, a wszyscy śpią doskonale, śpią snem uczciwych niedołęgów.

Ruch uliczny nie jest znowu tak wielki, ażeby denerwował mieszkańców i zarażał ich bezsennością. Niedawno widziałem na placu Halickim następującą scenę: Jakiś strudzony żebrak spał sobie pod wielką latarnią, stojącą na środku ulicy. Obok niego jechały tramwaje, warczały automobile, trzeszczały dorożki. A ów obywatel spał sobie, jak gdyby miał pod sobą maszynę do spania.

Czy wiecie, kto go zbudził?

Oto dwaj przesuwacze szyn tramwajowych w chwilach wolnych trenowali się w grze footbalowej. Jeden stał na jednym rogu placu a drugi na drugim. Tymczasem przypadek zdarzył, że piłka (domowego wyrobu) wpadła na owego śpiocha pod latarnią i obudziła go.

Ten przykład najlepiej wskazuje, że nam żadnej maszyny do spania nie potrzeba i na handlu takimi maszynami żaden kupiec interesu nie zrobi.

K.

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Wycieczka parlamentarzystów angielskich. przybyć ma do Warszawy z końcem bm. Wezmą w niej udział także wybitni działacze ekonomiczni. Goście angielscy zwiedzą szereg miast polskich.

Miejsce na grobowiec „Nieznanego Żołnierza. Komitet polit. rady miasta uchwalił wznieść „grób nieznanego żołnierza" pod arkadami pałacu Saskiego. Wykonanie robót powierzono art. rzeźbiarzowi Ostrowskiemu, który przedstawił projekt swój do zatwierdzenia wydziałowi technicznemu m. Warszawy. Komisje regulacji i zabudowania miasta uznały wybrane miejsce i sam projekt za nieodpowiednie i przedłożyły radzie miejskiej opinję, że miejsce pod arkadami pałacu Saskiego nie nadaje się do umieszczenia grobowca, wreszcie, że sam projekt grobowca nie może być zaakceptowany.

Demonstracja szoferów. We czwartek demonstrowali szoferzy warszawscy na placu teatralnym. Zajechało tam przed pomieszczeniem komisarjatu rządu około 100 dorożek samochodowych. Szoferzy demonstrowali przeciw zarządzeniom, nakazującym noszenie mundurów i przeciw wysokim karom za przekroczenia szoferów.

Subwencje dla teatrów prywatnych. Warszawska rada miejska uchwaliła dla teatru im. Bogusławskiego subwencję w kwocie 70.000 zł. a dla teatru im. Fredry 16.000 zł.

Most Poniatowskiego otwarty zostanie 1 lipca 1925 roku.

23,036.630 zł. Taką kwotę zamierza gmina m. Warszawy wydać w r. 1925 na wydatki inwestycyjne.

Instytut radjowy. Uroczystość poświęcenia kamienia pod budowę instytutu radiowego odbędzie się 7 czerwca, weźmie w niej udział p. Marja Curie-Skłodowska, która przybędzie do Warszawy 3 czerwca.

Ucieczka fałszerza 20-złotówek. W Warszawie aresztowano w związku z wykrytem fałszerstwem 20-złotówek, 10 osób. Główny sprawca, właściciel kamienicy, Mich.Wyczółkowski, zbiegł. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono falsyfikaty przygotowane do puszczenia w obieg a wykonane dość nieudolnie.

Zjazd inżynierów. Minister kolei zatwierdził w tych dniach opracowany przez Departament budowy i utrzymania kolei „regulamin zjazdów inżynierów drogowych polskich kolei żelaznych". Organizacja ma za zadanie rozważanie spraw i zagadnień technicznych i gospodarczych w zakresie działu drogowego. Pierwszy zjazd inżynierów drogowych zwoła ministerstwo w początkach czerwca br.

Siódmy Walny Zjazd Zw. Młodz. Wiejskiej. Dnia 20 i 21 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie siódmy walny zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej. W sprawach zjazdu należy się zwracać: Warszawa, ul. Tamka Nr. 1, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Trąby szoferskie. Onegdaj zajechało 100 dorożek samochodowych na plac Teatralny i zaczęło przeraźliwie trąbić i świstać. Była to demonstracja przed Komisarjatem rządu, który nakazał szoferom przywdziać uniformy i zagroził podwyższeniem kar, stosowanych za przekroczenia szoferskie (wyścigowa jazda na ulicach miasta). Do demonstrujących szoferów wyszli przedstawiciele wydziału ruchu kołowego i po dłuższych pertraktacjach zdołali ich uspokoić.

Zamach samobójczy „w dołku". Do kawiarni zwanej popularnie „w dołku" przy ul. Belwederskiej przyszedł 21-letni Jan Bazel i zająwszy miejsce przy stoliku w ogrodzie wypił przyniesioną z sobą esencję. Przy nieprzytomnym znaleziono list z zawiadomieniem, że odbiera sobie życie. Samobójcę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Zamach samobójczy fałszerza pieniędzy. 48-letni Józef Wyczółkowski, ogrodnik, przyprowadzony do 14 komisarjatu pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, wyjął nagle scyzoryk i poderżnął sobie gardło. Odwieziono go do szpitala św. Rocha.

KRAKÓW.

Szajka włamywaczy kasowych, która skradła przed kilkunastu dniami w sklepie antykwarskim dra Miłkowskiego kosztowności olbrzymiej wartości, została już wyłapana. Aresztowano: szewca Makowa Prokopika, kochankę jego Marję Jeżykównę, Józefa Goreckiego i Piotra Czajkowskiego. Włamanie to — podług wyników śledztwa — przygotowano już przed rokiem.

P. Curie-Skłodowska przyjedzie za kilka dni do Krakowa. Dotychczas jednak mimo zapowiedzi wiceprezydenta Rollego nie zwołano komitetu dla przyjęcia znakomitego gościa.

Statystyka bezrobotnych wykazuje na terenie województwa krokowskiego 7000 ludzi. Największy kontyngent wykazuje górnictwo, a następnie pracownicy umysłowi. Trzecią pozycję stanowi przemysł budowlany.

ZAKOPANE.

Górale tatrzańscy w Paryżu. W tych dniach wyjeżdża do Paryża grupa górali tatrzańskich w strojach etnograficznych z muzyką Obrochty pod kierownictwem Roy-Rotardowej. Krupa produkować się będzie na wystawie dekoracyjnej tańcami i muzyką. Finansowanie i organizację wycieczki objął komitet działu polskiego sztuki dekorac. na wystawie w Paryżu.

KATOWICE.

Sprawa płac robotników w hutnictwie i górnictwie była przedmiotem obrad przed sądem pojednawczym i arbitrażowym w Katowicach. — Reprezentanci robotników żądali podwyżki płac o 15% i podniesienia dodatku wyrównawczego do 50%. Natomiast pracodawcy domagali się zniżenia płac o 10%. Obrady nie doprowadziły do porozumienia.

KRÓLEWSKA HUTA.

Zapomoga dla bezrobotnych. Magistrat Król. Huty postarał się o jednorazową zapomogę dla bezrobotnych. Województwo wyznaczyło na ten cel 15.000 zł., magistrat 80.000. Oprócz tego zarezerwowano jeszcze 9000 zł. na wsparcie dla bezrobotnych w wypadkach nagłych.

Z sali sądowej.

KAWIARKA WŁAMYWACZKĄ.

(B) W dniu wczorajszym przed trybunałem wzm. sądu okr. karnego we Lwowie pod przew. r. Kohmana zasiadła Anna Kożuszko, kawiarka, oskarżona o to, że w marcu 1925 we Lwowie po włamaniu się zabrała na szkodę Mieczysława Czernaka rozmaite precjoza łącznej wartości 2.363 zł., oraz Dawid Finder, restaurator we Lwowie, mający ukończoną szkołę handlową — oskarżony o to, że był właściwym aranżerem odnośnego włamania — porozumiawszy się już naprzód co do udziału w zysku.

Trybunał po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Annę Kożuszko na 5 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego — zaś Findera od winy i kary uwolnił. Oskarżał prok. Körber. Bronili kawiarkę dr. Żywicki, zaś restauratora dr. Batycki.

Zapiski.

Praktyczny informator dla posiadaczy weksli. Trzecie wydanie zmienione w opracowaniu A. Śmiarowskiego, omawia sprawy wekslowe, waloryzacyjne, moratoryjne, czekowe, podaje wykazy banków oraz miejscowości, w których czynni są notarjusze.

Wiadomości Statystycznych ukazał się zeszyt 9 treści nast.: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowne w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy cen. Wskaźniki złote ważniejszych towarów. Wydatki i dochody państwa. Skarbowość. Produkcja górniczo-hutnicza w pierwszych mies. bież. roku.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 16. maja.

+ **Zebrania giełdy pieniężnej i zbożowej** we Lwowie wczoraj nie było.

+ **Potanienie kredytu we Wiedniu.** Banki wiedeńskie z powodu dużej płynności pieniądza a małego zapotrzebowania obniżyły w tych dniach stopę dyskonta 3-miesięcznych weksli na 10 do 12% w stosunku rocznym.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,62— 99,86, Złoty 99,92—100.18 N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000.000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 114.	Lwów 16. maja.	Warszawa 16. maja	Zurych 16 maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·15
1 funt ang.	—	25·2250	25·08
100 frs. franc.	—	27·05	26·88
100 fr. szwaj.	—	100·60	000·00
100 frc. belg.	—.—	00·00	26·07
100 K czesk.	—	15·4150	15·31
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	00·00	72·70
100 M. niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·22	21·07
100 Lei rum.	—	0·00	2·46
100 guld. hol.	—	209·00	207·75
100 K norw.	—	00·00	86·80
100 K duńsk.	—	00·00	97·15
100 K szw.	—	139·15	138·25
Hiszpanja			74·75
Belgrad			8·38
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·07	
Poż. konw.		4·80	
		(AW)	(AW)

—oxo—

+ **Trzecia rata podatku majątkowego.** Trzecia rata podatku majątkowego winna być uiszczona — jak wiadomo — w czerwcu r. b. Rata ta obliczona ma być w wysokości 1/6 część podatku majątkowego, prawomocnie ustalonego przy prowizorycznym wymiarze. Ponieważ 3-cia rata łącznie z kwotami uiszczonemi poprzednio tytułem zaliczek i rat, nie może przekraczać 100% prowizorycznie ustalonego podatku majątkowego, Izby skarbowe otrzymały polecenie porównania na kontach każdego płatnika sumy całego podatku z sumą wpłat i o ileby różnica , wynikająca z tego porównania, była mniejsza od trzeciej raty, odpowiedzialnego obniżenia przepisu.

Zawiadomienia o wysokości trzeciej raty, sporządzone przez władze podatkowe, mają być doręczone płatnikom przed 1-szym czerwca r. b. Termin płatności tej raty przypada 10 czerwca.

Sport.

VRSOVICE — POGOŃ 2:1 (0:1).

Szczęście chadza swojemi własnemi drogami, a forma Pogoni zapatrzyła się w szczęście. Dziś tak, jutro inaczej. Nie zbywa Mistrzowi Lwowa i Polski na śmiałości... wyzywania losu i los też mści się na Mistrzu czasami. Skończywszy te rozważania abstrakcyjne, musimy z żalem stwierdzić, że Pogoń tym razem przegrała zasłużenie. Pomścił się los, wyzywany reklamą zawodów — jako „treningu przed meczem Polska - Czechosłowacja", boć i rzeczywiście trening jest: Przegraliśmy tu — przegramy i tam — jak się wyraził jakiś tetryk, któremu żółć wzruszona przegraną razem ze śliną kapała łącznie z uszczypliwemi uwagami w czasie meczu.

Mecz rozpoczyna Pogoń tempem i sądząc po pierwszych minutach, ładnie go wygra. W pierwszych 15 min. bramkarz i obrona czeska interweniują kilkakrotnie i szczęśliwie. Aż tu 25 minuta przynosi rzut karny, który Gulicz zamienia w oczekiwany przez wszystkich punkt, mimo dwukrotnie powtarzanego rzutu — wskutek niefortunnego zarządzenia sędziego p. Zweiga. Po bramce biorą się do roboty Czesi i często, choć bez rezultatu, zagrażają bramce Pogoni. W 40 min. Görlitz broni wspaniale. Połowa 1:0 dla Pogoni.

W drugiej połowie inicjatywę ujmują Czesi, którzy też zdobywają 2 bramki w 15 i 37 minucie przez łączników Kniecka i Halingera. Pomoc i obrona Pogoni słabnie jeszcze więcej — atak Czechów gra bardzo ładnie przez całą połowę a obrońca Krejci koncertuje. Dr. Garbień przypadkowo rozbija jednego z graczy Vrsovic, a „ofiarę", po zniesieniu z boiska, wystawia się na widok publiczny, czego możnaby publiczności oszczędzić.

P. Zweig sędziował nieźle — ale na premierę we Lwowie wybrał za ekscentryczny kostjum.

A. Sławski.

*

Czarni — Hasmonea. Rewanżowe zawody tych drużyn odbędą się w niedzielę, 17 b. m., na boisku Hasmonei za rogatką Łyczakowską, o godzinie 17-tej. Zawody poprzedzi spotkanie Biali— Jutrzenka o mistrzostwo kl. B.

Zebranie wszystkich lekko-atletów Akademickiego Związku Sportowego Lwów odbędzie się na boisku Tow. Zabaw Ruchowych w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 17-tej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Mistrzostwa Szwecji i Finlandji w biegu na przełaj. Helsingfors, 14 maja. (C-S). W ub. tygodniu odbył się tutaj bieg na przełaj o mistrzostwo Finlandji, w nieobecności Nurmiego i Rottoli, zwyciężył Olimpijczyk Sipilla, pokrywając 9 klm. w 30 m. 7.8 sek.

Sztockholm, 14 maja. (C-S). Bieg na przełaj i mistrzostwo Szwecji, na dystansie 9 klm. wygrał znany długodystansowiec szwecki Edwin Wide w 33 m. 47 sek.

Nr. 16.

Dział szachowy.

Redaktor: **Klemens Funkenstein.**

PARTJE Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU W BADEN — BADEN 1925.

Gambit hetmański.

Białe: Grünfeld (1).	Czarne: Le Kolsté (0).
1. d 2 — d 4	1. d 7 — d 5
2. c 2 — c 4	2. c 7 — c 6
3. S g 1 — f 3	3. S g 8 — f 6
4. e 2 — e 3	4. G c 8 — f 5
5. S b 1 — c 3	5. e 7 — e 6
6. G f 1 — d 3	6. G f 5 × d 3
7. H d 1 × d 3	7. S b 8 — d 7
8. 0 — 0	8. G f 8 — d 6
9. e 3 — e 4	9. d 5 × e 4
10. S c 3 × e 4	10. S f 6 × e 4
11. H d 3 × e 4	11. 0 — 0
12. G c 1 — g 5	12. G d 6 — e 7
13. G g 5 — d 2 (białe chciały najpierw usunąć czarnego gońca z przekątni b 8 h 2).	13. H d 8 — c 7
14. W f 1 — e 1	14. S d 7 — f 6
15. H e 4 — e 2	15. W f 8 — e 8
16. G d 2 — c 3	16. h 7 — h 6 (posunięcie słabe jak na grę turniejową, w której każde zaniedbanie tempa pociągnąć może za sobą fatalne skutki).
17. W a 1 — d 1	17. c 6 — c 5
18. d 4 — d 5 (goniec na c 3 staje się teraz groźnym).	18. e 6 × d 5
19. c 4 × d 5	19. G e 7 — d 6
20. H e 2 — c 4 (ciąg — jak się wnet okaże — znakomity).	20. S f 6 — d 7
21. H c 4 — g 4(!)	21. f 7 — f 6
22. W e 1 — e 6	22. W e 8 × e 6
23. d 5 × e 6	23. S d 7 — e 5
24. S f 3 × e 5	24. f 6 × e 5 (czarne nie mogą zabić skoczka gońcem z powodu groźby W d 1 — d 7).
25. f 2 — f 4	25. W a 8 — d 8 (na wypadek 25. e 5 × f 4 groziło W d 1 × d 6 ze stratą figury lub mat na g 7).
26. f 4 × e 5	26. G d 6 — f 8
27. W d 1 — d 7	27. H c 7 — c 8
28. H g 4 — f 5	28. W d 8 × d 7
29. e 6 × d 7	29. H c 8 — d 8
30. e 5 — e 6	30. H d 8 — e 7
31. H f 5 — f 7+	31. K g 8 — h 7
32. G c 3 × g 7	

(ta ofiara jest ciosem ostatecznym; czarne poddają się).

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

Międzynarodowy turniej szachowy w Baden-Baden zakończył się — jak to przewidywaliśmy w ostatnim numerze — zwycięstwem **Alechina**, który osiągnął największą ilość, bo 16 punktów. Drugą nagrodę zdobył **Rubinstein** (14½ punktów), trzecią **Sämisch** (13½). Po nich następują: Bogoljubow (13), Marshall i dr. Tartakower (12½), Rabinowicz (12), Grünfeld (11½), Niemcowicz (11), Torre (10½), dr. Trejbal i Spielmann (10), Carls (9), Yates (8), Roselli i dr. Tarrasch (7½), Collo (7), Mieses (6½), Thomas (6), Le Kolsté (1½).

Schachista. „Presumtywny", a teraz — jak wyżej notujemy — już istotny zwycięzca w ukończonym właśnie turnieju światowym mistrzów, Alechin, jest z pochodzenia Rosjaninem, obywatelstwo jednak posiada francuskie.

Dr. J. Jak na ogół w obecnych czasach, tak też w dziedzinie szachów objawia młodzież nasza mało idealizmu, a wprost niesympatyczna jest ta jej część, która urządzanie imprez i pracę klubową zdaje na starszych, a sama zgłasza się tylko, gdy „można coś wygrać".

Korespondencję w sparwach szachowych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Lwowskiego", Dział szachowy.

——oxo——

Czas odnowić przedpłatę!



PIERRE MILLE

JAPOŃCZYK.

(Tłumaczył M. K.)

Siedzieliśmy z Barnaveaux w przedziale kolejowym i widzieliśmy go, jak wsiadał.

Było to pewnej soboty wieczorem, na jednej z pierwszych stacji metropolitanki, niedaleko od Maillet. Pasażerowie, którzy z powodu braku wolnych miejsc siedzących, stali, trzymając się zwisających od powały pasów rzemiennych, robili wrażenie wielkiej trzody baranów, spędzonej w ciasne i duszne wnętrze wagonu. Gdy się widzi, z jaką wściekłością ludzie walczą zwykle o zdobycie miejsca w wozach tramwajowych lub kolejowych, jak pragną z całej duszy, by miejsce do nich tylko należało, przychodzi się do przekonania, że jest to doprawdy czczą, fantastyczną mrzonką wierzyć, że zmysł osobistej własności może kiedykolwiek zaniknąć.

Gdy na przestankach drzwi się otwierały i nowa fala tłoczących się wpadła do wnętrza, ręce jeszcze bardziej kurczowo zaciskały sie dokoła rzemieni, nogi zdawały się wrastać w ziemię.

Ogólna antypatja, z jaką spoglądano na Japończyka, byłaby może skłoniła Francuza do cofnięcia się — ale Japończyk wszedł do wagonu z miną zdecydowaną, z pewnością siebie, w której było tyleż niedbałej elegancji, ile wielkiej zarozumiałości. Posuwał się cicho, jakgdyby stąpał po aksamicie.

I wszyscy, ilu ich było w wagonie, ścieśnili się. I udekorowany pan, który dlatego chce nadać sobie koniecznie pozory wojskowego w cywilnem ubraniu, ponieważ ma fabrykę koszul przy Rue de la Paix, i piękna pani, której zawsze wszyscy ustępują, gdyż jest piękną, i stara gruba dama, choć przyzwyczajona jest imponować innym czcigodnym wyglądem, gdyż piękna dawno już być przestała, i mały subjekt, który, choć nie jest w tej chwili w swym sklepie, czy biurze, przecież z przyzwyczajenia zachowuje wobec wszystkich przesadną uprzejmość, nawet uniżoność — ci wszyscy ludzie posunęli się teraz, stłoczyli jeszcze więcej i zrobili przybyszowi miejsce.

Patrzałem po twarzach obecnych, chcąc wyczytać w nich powód, który ich do tego skłaniał. Przyczyny tego zachowania się były rozmaite: jedni czynili to ze zwykłej ludowi naszemu gościnnej uprzejmości wobec obcych — jest to jeden z rysów, wskazujących na starą i wytworną kulturę narodu — inni może wskutek zdecydowanego, pewnego siebie wystąpienia tego małego, bladego mężczyzny ze skośnemi oczyma, inni wkońcu może wskutek instynktowego uczucia niepewności, jakiego doznajemy zwykle na widok nieznanych stworzeń. Francuz, Amerykanin, czy Niemiec — o tych wie się przecież, jak reagują na mniej grzeczne zachowanie, czy też niestosowną uwagę — ale ten Japończyk, który obco i zimno spoglądał dokoła z pod swych złotych okularów, jakgdyby nie widział nikogo... Jeszcze trochę się posunięto, jeszcze trochę więcej miejsca znalazło się dla niego.

Tylko Barnaveaux jakoś się nagle obruszył.

— Znam go — mruknął nagle — poznaję go. To Tsamemara! Musi już być dziś chyba pułkownikiem, może nawet generałem. Ze swymi suchymi twarzami i czarnymi włosami ci ludzie nie starzeją się. Spotkałem go 15 lat temu w Tonkinie, jego i jego kolegę Ben-hei. Obaj byli wtedy porucznikami. Patrząc na nich zrozumiałem, czego chcą Japończycy i jakie są ich zamiary.

Towarzyszyli obaj jako attaches wojskowi kolumnie Marty, która kończyła właśnie swe decydujące operacje przeciwko czarnym flagom. Widzę ich przed sobą, tych Japończyków. Byli wówczas bardzo młodzi, włóczyli się po wszystkich kawiarniach w swych ładnych képis, w szerokich kurtkach i spodniach, które trzepotały się im dokoła nóg, jak listki osiki na wietrze.

Kazano nam odnosić się do nich z wielką uprzejmością. Wydawali się nam bardzo śmieszni! Tego wrażenia nie mogliśmy się wyzbyć.

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.